



Sygn. akt II PK 31/04

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 października 2004 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Katarzyna Gonera (przewodniczący)

SSN Zbigniew Myszka

SSN Andrzej Wróbel (sprawozdawca)

Protokolant Wanda Cabaj

w sprawie z powództwa "A." Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w T.
przeciwko M. S.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw
Publicznych w dniu 7 października 2004 r.,

kasacji strony powodowej od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych w G.

z dnia 30 września 2003 r., sygn. akt VII Pa .../03,

1. oddala kasację,

**2. zasądza od strony powodowej na rzecz pozwanego kwotę
900 (dziewięćset) złotych tytułem zwrotu kosztów
postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód - "A." - Spółka z o.o. w T. pozwem złożonym w dniu 24 kwietnia 2002 r., a skierowanym przeciwko M.S., wniósł o zasądzenie na jego rzecz kwoty 19.752,18 zł z ustawowymi odsetkami od daty wniesienia pozwu.

Sąd Rejonowy – Sąd Pracy w G. wyrokiem z dnia 24 czerwca 2003 r., sygn. akt IV Pm .../02, powództwo oddalił.

Sąd oparł się na następujących ustaleniach i rozważaniach.

M. S. zatrudniony był w powodowej spółce w okresie od 1 czerwca 1999 r. do 10 grudnia 2001 r. na stanowisku dyrektora handlowego. Zgodnie z umową o pracę zakres obowiązków pozwanego na zajmowanym stanowisku określał załącznik nr 1 do umowy. Miejscem świadczenia przez pozwanego pracy był oddział w G., przy czym w związku z istotą jego obowiązków na zajmowanym stanowisku nie codziennie przebywał on w G., gdyż praktycznie w każdym miesiącu odbywał podróże służbowe, a czas tych wyjazdów wynosił do 3 tygodni. Powód nie prowadził ewidencji obrazującej daty i okresy nieobecności pozwanego w miejscu pracy związane z wyjazdami służbowymi.

Pozwany podlegał bezpośrednio prezesowi powodowej spółki, którym był D. K. w okresie od lutego 1999 r. do października 2001 r. Jako bezpośredni przełożony pozwanego, określił on w formie pisemnej zakres obowiązków pozwanego, następnie modyfikował go w formie ustnej. Do obowiązków pozwanego, na zajmowanym stanowisku należało między innymi sprawdzanie pod względem merytorycznym wpływających faktur dotyczących działu handlowego. Istota wskazanej wyżej czynności polegała na sprawdzeniu zgodności faktury z podstawą jej wystawienia, tj. objętej umową czynności, która miała stanowić podstawę zapłaty za te czynności objęte umową i wykonane na warunkach umową tą określonych. W wypadku rozbieżności czy wątpliwości co do zgody z zakresem umowy i przed zatwierdzeniem faktury pod względem formalnym pozwany obowiązany był dokonać czynności wyjaśniających zasadność wystawienia faktury, aby nie doszło do

bezpodstawnego co do zasady bądź wysokości obciążenia powoda kosztami wykazanymi fakturą.

Faktury wpływające do sekretariatu spółki w G., gdzie mieściło się Biuro Zarządu, kierowniczka sekretariatu odnotowywała w książce dokumentów wpływających w dacie ich wpłynięcia, zapisując przy tym datę widniejącą na fakturze, nr faktury oraz jej wystawcę, a nadto dokonywała oznaczenia treści tej korespondencji. Kierowniczka sekretariatu obowiązana była przekazać faktury do poszczególnych działów w zasadzie na bieżąco, nie rzadziej jednak niż raz w tygodniu, przy czym pracownik działu, do którego trafiały faktury, był obowiązany potwierdzić w dzienniku korespondencji swym podpisem fakt ich otrzymania, jednakże bez zaznaczenia daty ich odbioru. W okresie objętym żądaniem pozwu nie była prowadzona żadna dokumentacja dotycząca wpływu faktur do poszczególnych działów jak i obrazująca dalszy obieg tych dokumentów. Dział, do którego wpływały faktury z sekretariatu, nie był obowiązany do odnotowywania ich we własnej książce korespondencji i dalsze ich przekazywanie innym działom czy osobom również nie było objęte ewidencją. W okresie tym zdarzały się nadto sytuacje, że faktura, która powinna być przekazana do danego działu, przekazywana była do innego działu, a fakt jej przekazania do właściwego działu nie był ewidencjonowany. Faktury, które pozwany obowiązany był zatwierdzić po ich sprawdzeniu pod względem merytorycznym, przekazywane mu były przez pracownika działu sprzedaży, którym w okresie od czerwca 2000 r. do sierpnia 2001 r. była A.U., przy czym przekazanie to odbywało się przez położenie dokumentów w gabinecie pozwanego, niezależnie od tego czy w danym czasie był on obecny w biurze. Gabinet pozwanego był ogólnie dostępny dla pracowników zatrudnionych w siedzibie Biura Zarządu. Pozwany obowiązany był do przekazania sprawdzonych faktur - do dnia 7 miesiąca następnego po miesiącu ich wpływu - prezesowi zarządu do podpisu; faktura taka po podpisaniu jej przez prezesa powinna być przekazana do działu księgowości, przy czym następowało to bez pośrednictwa działu handlowego. Faktura podpisana przez prezesa nie trafiała już do działu handlowego, a jej oddanie do działu księgowego dokonywane było przez asystentkę prezesa, przy czym fakt i data żadnej z tych czynności nie była objęta jakąkolwiek ewidencją.

W zakresie, w jakim powód ostatecznie popierał pozew, potrzeba uzyskania duplikatu faktury wystąpiła w odniesieniu do faktur: z dnia 12.11.1999 r. nr 990008263, z dnia 1.12.1999 r. nr 02686/99, z dnia 12.12.1999 r. nr 02675/99, z dnia 21.06.1999 r. nr 011555/06/99, z dnia 24.04.2001 r. nr 21305421, z dnia 28.04.2001 r. nr 21305681, z dnia 31.03.2001 r. nr 21304525; podatek VAT od faktur tych nie został odliczony. Powód nie odliczył także podatku VAT od faktur wystawionych 12.04.2000 r., 30.09.2000 r. i 7.06.2001 r. Wskazane wyżej faktury zostały odnotowane jako wpływające do G. w książce korespondencji i przekazane następnie do działu handlowego bez udokumentowania daty, w jakiej przekazanie to nastąpiło.

Pracownik działu handlowego odbierający faktury po ich sprawdzeniu z punktu widzenia istnienia podstawy do wystawienia faktury i ustalenia zgodności istnienia podstaw do wystawienia faktury - wpisał datę, w jakiej ustalenie zostało dokonane i przedłożył faktury pozwanemu jako osobie uprawnionej i obowiązanej do potwierdzenia takiej zgodności.

Data przedłożenia pozwanemu omawianych faktur nie została odnotowana, przy czym na ostatniej z nich brak jest podpisu pozwanego; na fakturach nie oznaczono także dat, w jakich przekazane zostały przez dział handlowy prezesowi ani dat, w jakich zostały one podpisane przez prezesa, podobnie jak i dat, w jakich faktury te przekazane zostały przez prezesa do złożenia ich w dziale księgowości.

Szkoda, jaką poniósł powód w następstwie nieodliczenia podatku VAT od kwot wykazanych fakturami - w zakresie ostatecznie objętym żądaniem pozwu - równa jest kwocie 14.681,26 zł.

Powód roszczenie swoje opierał na normie art. 114 k.p. W toku procesu wykazał w istocie jedynie fakt, że poniósł szkodę, nie wykazał natomiast że zachodzą przesłanki uzasadniające odpowiedzialność pozwanego za tę szkodę i nie był w stanie tego wykazać, zważywszy na przyjęty sposób dokumentowania obiegu faktur.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód, zarzucając naruszenie przepisów postępowania - art. 233 k.p.c., polegające na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów przez ich dowolną ocenę, sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Sąd Okręgowy - Sąd Pracy w G. wyrokiem z dnia 30 września 2003 r., sygn. akt VII Pa .../03, oddalił apelację.

Sąd Okręgowy uznał, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo i zgodnie z dowodami ustalił, że na przedmiotowych fakturach odnotowywana była jedynie data wpływu ich do sekretariatu prezesa oraz data formalnego ich sprawdzenia w księgowości, co według jego oceny jest niewystarczające dla przyjęcia, że faktury te przetrzymywał powód lub zaginęły one na skutek niewłaściwego wykonywania przez niego obowiązków .

W sytuacji gdy powód nie wykazał, że ujawniona szkoda jest wynikiem niewłaściwego wykonywania obowiązków pracowniczych pozwanego, należało powództwo oddalić.

Od wyroku Sądu Okręgowego powód wniósł kasację, zaskarżając w całości powyższy wyrok i zarzucając:

- 1) naruszenie prawa procesowego, mianowicie art. 233 k.p.c., polegające na tym, że wbrew zasadom doświadczenia życiowego, Sąd nie uwzględnił w ocenie materiału dowodowego praktycznych reguł wewnętrznego funkcjonowania zakładu pracy oraz relacji pomiędzy przełożonymi i pracownikami przedsiębiorstwa prowadzącego działalność gospodarczą;
- 2) naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, a to art. 114 Kodeksu pracy poprzez: nieuwzględnienie przy wykładni tego przepisu samodzielnego i kierowniczego charakteru stanowiska, jakie zajmował w przedsiębiorstwie powoda pozwany, nieuwzględnienie przy wykładni tego przepisu normy art. 100 § 1 pkt 4 k.p., nakładającego na pracownika obowiązek podjęcia działań zmierzających do ochrony dobra pracodawcy, który, w wypadku pracowników zajmujących kierownicze i samodzielne stanowisko, oznacza nakaz takiej organizacji pracy własnej i podległej jednostki organizacyjnej, która zapobiega powstaniu szkód u pracodawcy.

Wskazując na powyższe podstawy kasacji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania kasacyjnego.

Jako okoliczności uzasadniające rozpoznanie kasacji wskazano, występujące w sprawie istotne zagadnienie prawne dotyczące

odpowiedzialności pozwanego, jako dyrektora handlowego za szkodę, którą wyrządził pracodawcy ze swej winy wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych. Przepis ustanawiający przesłanki odpowiedzialności cywilnej pracownika stanowi, że do odpowiedzialności pracownika za powstałą szkodę konieczne jest m.in. wykazanie, że szkoda wynika z niedochowania przez niego należytej staranności w wykonywaniu obowiązków pracowniczych. Miernik należytej staranności powinien być oceniany w kontekście regulacji Kodeksu pracy dotyczących obowiązków pracownika (art. 100 § 1 k.p.), co oznacza, że zasadnie można twierdzić, iż osoby zajmujące stanowiska kierownicze są obowiązane do szczególnego dbania o dobro pracodawcy, a to oznacza m. in. obowiązek zapewnienia takiego ładu organizacyjnego, który wyłącza lub ogranicza możliwość powstania szkód u pracodawcy. Szczególnie wydaje się to być uzasadnione w wypadku, gdy obowiązki, które pełni osoba na samodzielnym i kierowniczym stanowisku, są tego rodzaju, że wykluczają stały i codzienny nadzór nad podwładnymi. W tym kontekście pojawia się zagadnienie prawne, czy dyrektor przedsiębiorstwa odpowiedzialny m.in. za ład organizacyjny może uchronić się od odpowiedzialności za szkodę, powołując się na anonimową winę organizacyjną u pracodawcy w wypadku, gdy zachował bierność w zakresie oceny prawidłowości i bezpieczeństwa systemu obiegu dokumentów wewnątrz przedsiębiorstwa oraz zaniedbał obowiązków w zakresie takiego ukształtowania systemu pracy, który zapewniałby prawidłowość funkcjonowania podległych mu pracowników i prawidłową współpracę wewnątrz przedsiębiorstwa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja nie ma usprawiedliwionych podstaw.

Nie jest trafny zarzut naruszenia zaskarżonym wyrokiem przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Skarżący uzasadnia ten zarzut tym, że Sąd drugiej instancji oceniając zebrany materiał dowodowy nie uwzględnił – z naruszeniem zasad doświadczenia życiowego - „praktycznych reguł działania zakładu pracy”, w którym funkcjonują nie tylko formalne powiązania, ale także relacje nieformalne.

Należy w związku z tym zarzutem stwierdzić, że zasady doświadczenia życiowego są wprawdzie jednym z czynników kształtujących przekonanie

sędziego o wiarygodności dowodów, lecz w postępowaniu kasacyjnym – jako zasada - niedopuszczalne jest zwalczanie przekonania sądu, o którym mowa w art. 233 § 1 k.p.c., chyba że wnoszący kasację zarzuci, że sąd drugiej instancji nie rozważył wszechstronnie zebranego materiału dowodowego. Zasady doświadczenia życiowego nie kształtują ponadto w pełni przekonania sędziego o wiarygodności dowodów, bowiem kieruje się on w ocenie dowodów także zasadami logiki i zdrowego rozsądku. Wreszcie zasady doświadczenia życiowego w tym wypadku służą głównie do dokonywania ustaleń faktycznych, a w tym zakresie nie mogą stanowić podstawy kasacji.

Nawet gdyby uznać, że naruszenie zasad doświadczenia życiowego przez sąd drugiej instancji może stanowić skuteczną podstawę kasacji, to z pewnością należy wymagać od wnoszącego kasację, aby sprecyzował treść tych zasad w konkretnym wypadku oraz wykazał, że ich naruszenie przez sąd miało istotny wpływ na ocenę materiału dowodowego, ta zaś wadliwa ocena mogła wywrzeć stanowczy wpływ na wynik sprawy. Tego wnoszący kasację nie uczynił. Należy ponadto wskazać, że zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Należy w tym kontekście uznać, że wbrew zarzutom kasacji Sąd uwzględnił, iż w Spółce funkcjonował zwyczajowo przyjęty i praktykowany tryb wewnętrznego obiegu dokumentów, określając szczegółowo i zgodnie z przepisem art. 233 § 1 k.p.c. kolejne jego etapy oraz sposób postępowania z wpływającymi do Spółki dokumentami pracowników poszczególnych komórek organizacyjnych Spółki, w tym powoda. Przy ocenie tego zarzutu należy mieć zwłaszcza na uwadze, że Sądy jednoznacznie ustaliły, iż sposób przekazywania i przedstawiania dokumentów pozwanemu wyklucza możliwość uznania, że dokumenty te zostały przedłożone prawidłowo, bądź - co dotyczy faktur, które zaginęły - że w ogóle zostały mu przedłożone. Tymczasem wnoszący kasację nie twierdzi, że dokonując tego ustalenia, Sąd naruszył przepis art. 233 § 1 k.p.c., lecz że zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego powinien był uwzględnić przy ocenie materiału dowodowego „praktyczne reguły wewnętrznego

funkcjonowania zakładu pracy oraz relacji między przełożonymi i pracownikami przedsiębiorstwa”. Sąd te reguły uwzględnił, lecz inaczej je ocenił niż ocenia to wnoszący kasację. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalił się prawidłowy pogląd, że wykazanie, iż sąd drugiej instancji naruszył art. 233 § 1 k.p.c., co mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, nie może być [...] ograniczone do odmiennej interpretacji dowodów zebranych w sprawie, przy jednoczesnym zaniechaniu wykazania, iż ocena przyjęta przez sąd drugiej instancji za podstawę rozstrzygnięcia przekracza granicę swobodnej oceny dowodów, którą wyznaczają czynniki logiczny i ustawowy, zasady doświadczenia życiowego, aktualny stan wiedzy, stan świadomości prawnej i dominujących poglądów na sądowe stosowanie prawa (por. np. postanowienie SN z dnia 16 maja 2002 r., IV CKN 1050/00).

W świetle powyższego nietrafny jest zarzut naruszenia zaskarżonym wyrokiem przepisu art. 114 k.p., skoro nieskuteczny okazał się zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., co z kolei oznacza, że miarodajne są ustalenia faktyczne Sądów, w tym istotne dla rozstrzygnięcia sprawy stwierdzenie, że powód nie wykazał, iż ujawniona szkoda jest wynikiem niewłaściwego wykonywania obowiązków pracowniczych przez pozwanego.

Należy zgodzić się z twierdzeniem zawartym w kasacji, że przy wykładni art. 114 k.p. Sąd może wziąć pod rozagę treść przepisu art. 100 § 1 pkt 4 k.p., który nakłada na pracownika obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy. Powinność ta może w konkretnych okolicznościach sprawy oznaczać, że pracownik zajmujący – podobnie jak pozwany - w zakładzie pracy stanowisko kierownicze jest obowiązany z własnej inicjatywy podejmować pewne skonkretyzowane działania celem uchronienia pracodawcy przed grożącą mu szkodą (majątkową lub niemajątkową), albo powstrzymywać się od wszystkiego, co mogłoby szkodzić interesom pracodawcy. Wnoszący kasację jest zdania, że przepis ten nakłada na pracowników zajmujących, tak jak pozwany, kierownicze i samodzielne stanowisko obowiązek takiej organizacji własnej pracy i podległej jednostki organizacyjnej, która zapobiega powstaniu szkód u pracodawcy. Nawet gdyby uznać, że na pozwanym ciążył taki obowiązek, co wymaga jednakże odniesienia do konkretnych okoliczności, takich jak np.

wielkość zakładu pracy, stopień skomplikowania jego struktury organizacyjnej, to nie dotyczył dbałości o prawidłowy obieg dokumentów w całej Spółce, lecz wyłącznie w podległej pozwanemu jednostce organizacyjnej. Tymczasem z niekwestionowanych ustaleń Sądów wynika stanowczo, że przyjęty zwyczajowo wewnętrzny obieg i tryb ewidencjonowania dokumentów cechował niedowład organizacyjny, który dotyczył całej Spółki. W związku z tym ustalenie przez Sąd, że na przedmiotowych fakturach odnotowana była jedynie data ich wpływu do sekretariatu prezesa Spółki oraz data formalnego ich sprawdzenia w księgowości, nie jest wystarczające do przyjęcia, że faktury te przetrzymywał powód lub zaginęły one na skutek niewłaściwego wykonywania przez niego obowiązków.

Biorąc powyższe pod rozwagę, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.